



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Pamiętam starszego, leciutko przygarbionego pana z kamienicy przy ul. Traugutta w Krakowie. Zawsze miał jakieś miłe słowo dla mieszkańców okolicznych kamienic. Pewnego zimowego, niedzielnego poranka zapalił się telewizor w jego mieszkaniu, pożar strawił cały jego dobytek. Właściciel wyrzucił go, pozostawiając bez dachu nad głową. Spał na klatkach schodowych, strychach. Którejś nocy zamarł. O bezdomnych i ich świecie w artykule Mariusza Bobuli. ■

Pod patronatem „Gościa Niedzielnego”

Uwielbiaj swego Pana...

Siedemnasty już, Regionalny Przegląd Kolęd i Pastorałek, odbył się w niedzielę, 22 stycznia br. w Hali Widowiskowo-Sportowej OSIR na terenie staszowskiej parafii św. Barbary.

Przybyły nań zespoły, orkiestry, chóry i soliści ze Staszowa, Grzybowa, Bogorii, Koniemłót, Połańca, Wiązownicy, Czajkowa, Kurozwek, Woli Osowej i Stalowej Woli. Przegląd pod hasłem „Uwielbiaj swego Pana...” był świetną okazją do prezentacji dorobku muzyczno-wokalnego dzieci i młodzieży z różnych szkół całego regionu.

Po uroczystej Mszy św. o godz. 15.00, której przewodniczył ks. dziekan Henryk Kozakiewicz odbył się koncert kolęd i pastorałek. Występom w tym także: chóru nauczycielskiego ze Staszowa i orkiestry dętej KiZChS „Siarkopol” w Grzybowie przysłu-



KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

chiwało się kilkuset słuchaczy. Uczestnicy przeglądu otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki, a także specjalne puchary. Patronat honorowy nad imprezą objęli: Biskup sandomierski, Burmistrz Miasta i Gminy Staszów oraz Starosta Staszowski. Głównym sponsorem imprezy była staszowska Huta Szkła Gospodarczego Tadeusza Września-

Zespół muzyczny działający przy parafii św. Barbary w Staszowie

ka. Przegląd zorganizowali: parafia św. Barbary z ks. kanonikiem Edwardem Zielińskim na czele, Staszowski Ośrodek Kultury, Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz władze samorządowe miasta. Patronat medialny nad imprezą sprawowali: sandomierski „Gość Niedzielnny”, Radio Kielce i media lokalne.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

ZA TYDZIEŃ

- PIĘĆ LAT MINĘŁO od kiedy zaczęła nadawać Miejska Telewizja Tarnobrzeg. O obchodach jubileuszowych w najbliższym numerze
- Tym razem Piotr Niemiec swój cotygodniowy felieton poświęci sprawie ROZLICZEŃ KRZYWD WYRZĄDZONYCH PRZEZ BEZPIEKĘ

DWORCE UMIERAJĄ, STOJĄC



POTR DUMA

Od wielu lat wszyscy decydenci mówią o reformie czy ratowaniu polskich kolei. Niestety, przykład naszego regionu z silnymi tradycjami kolejnictwa świadczy, że wszystko to pozostaje czystym pustostawem. A przecież ekologiczna i szybka kolej może odciążać wyeksploatowane i niebezpieczne polskie drogi. Widok dworców kolejowych, np. w Sandomierzu, Tarnobrzegu czy Staszowie; całkowita likwidacja atrakcyjnych turystycznie kolejek wąskotorowych w rejonie Bogorii czy Rakowa oraz zamykanie linii pasażerskich w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego potwierdzają brak wizji nowoczesnych kolei w Polsce, które przecież tak świetnie prosperują w krajach Europy Zachodniej.

Nie tylko w Tarnobrzegu dworce kolejowe straszą i wołają o reanimację polskiego kolejnictwa

ERBES

To już pięć lat!

TARNOBRZEG. W sobotę 14 stycznia br. ojcowie należący do Bractwa św. Józefa przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy zgromadzili się w świątyni, aby uczestniczyć w uroczystej Mszy św., odprawionej w ich intencji z racji przy-

padającej 5. rocznicy powołania Bractwa w tutejszej parafii. Uroczystościom przewodniczył ks. Michał Józefczyk, proboszcz parafii na Serbinowie. Henryk Furman, rektor Bractwa, odczytał Akt zawierzenia św. Józefowi.

Odnowiona kaplica

SANDOMIERZ. Odnowioną kaplicę domu generalnego Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego w Sandomierzu, przy ul. Leszka Czarnego 9, poświęcił 6 stycznia br. bp Andrzej Dzięga. Ordynariusz pobłogosławił tak-

że różaniec własnoręcznie wykonany przez ks. Rewerę – założyciela zgromadzenia – na którym modlił się w obozie koncentracyjnym, oraz prochy przywiezione z obozu w Dachau, gdzie Błogosławiony oddał swe życie.

Oplątek twórców kultury

SANDOMIERZ. Bp Andrzej Dzięga oraz bp Marian Zimałek spotkali się 11 stycznia w Muzeum Diecezjalnym z twórcami i animatorami kultury. Podczas tegorocznego oplątkowego spotkania podkreślono szczególną rolę konserwatorów w dziele zachowania kul-

tury materialnej. Uroczystości towarzyszyła wystawa ekspozycji, poddanych w ostatnim czasie konserwacji w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Gospodarzem spotkania był ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu.



Życzenia składali sobie bp Andrzej Dzięga oraz Anna Rzeszut z Zespołu Ludowego Lasowiaczki z Baranowa Sandomierskiego

Zmarł długoletni proboszcz

SOBÓW. Zmarł ks. kanonik Adam Burda, proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Sobowie. Ks. Adam Burda urodził się 21 grudnia 1937 r. w Żołyńi, diec. przemyska. Po odbyciu stu-

diów seminaryjnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, 18 czerwca 1961 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa F. Bardy. Proboszczem został w Sobowie w 1969 r.

Nietypowa promocja

TARNOBRZEG. Promocja 27. numeru „Tarnobrzeskich Zeszytów Historycznych”, która odbyła się 14 stycznia w Tarnobrzeskim Domu Kultury, miała niecodzienną oprawę. Otóż specjalnie na tę okazję zaprezentowane zostały scenki z wizyt kołędników w Machowie, w których wcielił się Dorota Koziół, Barbara Pańczyk i Jan Wiącek. Każdy z obecnych obdarowany został szczodrakiem, czyli lasowiacką bułką. W ten sposób nawiązano do tematyki zeszytu w całości poświęconego nieistniejącej już wsi Machów.



„Machowscy” kołędnicy przypomnieli przybyłym dawne zwyczaje

Arie na Nowy Rok



Grażyna Brodzińska na scenie Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli

STALOWA WOLA. Gwiazdą koncertu noworocznego w Miejskim Domu Kultury była Grażyna Brodzińska – największa gwiazda polskich scen operetkowych. Śpiewaczka wystąpiła z Orkiestrą Symfoniczną

Filharmonii Zabrzańkiej pod batutą Sławomira Chrzanowskiego. Wykonała znane i lubiane arie z operetek m.in. Straussa czy Lehara. Pierwszą arią było „Kto me usta całuje ten śni” z operetki „Noc w Wenecji” J. Straussa syna.

Anielskie kołędy

STALOWA WOLA. Nastrojowy wieczór kołęd z udziałem gwiazdy polskiej estrady Justyny Steczkowskiej odbył się w kościele Opatrzności Bożej w Stalowej Woli. Widzowie wypełniający świątynię przyjęli artystkę i zespół muzyczny bardzo ciepło. W czteroosobowym zespole grali jej dwaj bracia – Paweł i Marcin.

Justyna ze swoim bratem Pawłem

Artystka zapewniła, że choć urodziła się w Rzeszowie, to Stalowa Wola jest szczególnym miastem w jej życiu. – Tu urodziła się trójka mojego rodzeństwa, tu chodziłam do szkoły.



Ku istocie rzeczy

**ŹRÓDŁA NAUKI
Z MOCĄ**

Przez wieki całe trwa katecheza mówiona do nielicznych. Jest czytelnictwo. Jak ono wygląda, o tym chyba nie wie nikt. Czytanie Pisma Świętego, czytanie ksiązek katolickich, czytanie prasy katolickiej. Sprawa też niełatwa. Wychodzi mnóstwo rzeczy dobrych, mniej dobrych, złych, bardzo dobrych. Arcybiskup Bilczewski mawiał, że dzisiaj nawet dobrych ksiązek nie można czytać, tylko najlepsze. Kto nam powie, które książki są najlepsze? Musi wciąż być konfrontacja, dyskusja po przeczytaniu, znalezienie własnej, jedynej i niepowtarzalnej drogi, którą każdy z nas ma. I tu nasuwa się znów potrzeba uzupełnienia: trzeba więc mieć kontakt z kapłanem. A zatem – sprawa spowiedzi, konfrontacji indywidualnej, jedynej i niepowtarzalnej dla każdego z nas. „Nauka z mocą” to nie tylko książka, nie tylko dyskusja. Św. Franciszek z Asyżu powiedział bratu, który chciał mieć własny psalterz: „Po co? Weź popiół, rozetrzyj w ręce i patrz w popiół na rękach!” My o tym też wiemy. Mikołaj z Kuzy mówił o „uczonnej niewiedzy” – *docta ignorantia* – i o tym wiemy. Wielu ludzi nauczyło się wielkiej mądrości, kłęcząc pod krzyżem, który jest UNIWERSYTETEM (to nie slogan!) dla ludzi prostych i uczonych. Jutro jest święto Matki Bożej Gromnicznej, bierzemy świecę do ręki. To jest skrót tego, co powiedziałem: światło Chrystusa, „nauka z mocą” jest nam potrzebna.

Bp WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Kolędowanie grup u staszowskiej św. Barbary

Nowe zobowiązania

Z udziałem biskupa pomocniczego naszej diecezji Edwarda Frankowskiego w staszowskiej parafii św. Barbary na dorocznym oplatku spotkały się wszystkie grupy, ruchy i stowarzyszenia działające na terenie parafii.

W homilii wygłoszonej podczas uroczystej Eucharystii, poprzedzającej wspólne kolędowanie, bp Edward Frankowski przybliżył główne punkty wizyty *ad limina apostolorum*, czyli spotkania biskupów sandomierskich z Ojcem Świętym Benedyktem XVI i jego współpracownikami w Watykanie. Niezapomnianym punktem tego spotkania była Msza św., sprawowana przez naszych biskupów przy grobie papieża

Jana Pawła II. – Nieodżałowanej pamięci Ojciec Święty Jan Paweł II z pielgrzymką już do nas nie przyjedzie – mówił bp Edward – przemawiać wśród nas nie będzie, ale dziś uświadamiamy sobie, co on zostawił po sobie. To dziedzictwo nie może przepaść! Im będziemy kłaść mocniejszy fundament ewangeliczny, tym nasze życie wyda wspanialsze owoce.

Po Mszy św. wszyscy zebrani przeszli do sali staszowskiego OSiR, gdzie nie tylko łamało się oplatkiem, składając sobie życzenia świąteczne i noworoczne, ale również dyskutowano wraz z bpem Edwardem, kapłanami oraz burmistrzem Staszowa o współczesnych problemach duszpasterskich i społecznych. Jak powiedział sando-

mierskiemu „Gościowi Niedzielnemu” inicjator spotkania, proboszcz parafii ks. kan. Edward Zieliński, we wspólnocie rysują się nowe pomysły, które mogą zintensyfikować życie religijne wiernych, a jednocześnie być bodźcem dla innych parafii. Są wśród nich kolportaż prasy katolickiej, m.in. „Gościa Niedzielnego”, poprzez grupy i wspólnoty „systemem sąsiedzkim”, a także propagowanie duchowości biblijnej przez nowo powstałe w diecezji Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II. Staszowska parafia patronki górników jest znana ze swej dynamiczności. Szczególnie aktywnie działają tu duszpaństwo małżeństw, rodzin, harcerzy, Ruch Światło-Życie, grupy muzyczne i ministranckie.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Przybliżanie poprzez śpiew

Polskie i niemieckie kolędy

Niezwyčajny wieczór kolęd odbył się 14 stycznia br. w bazylice katedralnej w Sandomierzu. W głównej części spotkania kolędy i pastorałki wykonali: Chór Collegium Gostomianum pod dyrekcją Magdaleny Głowackiej, Chór Politechniki Świętokrzyskiej pod dyrekcją Małgorzaty Banasińskiej-Barszcz, soliści Chóru Hosanna pod kierunkiem ks. Tadeusza Mierzwy, muzycy Goethe Gimnazjum Emmendingen pod dyrekcją Gregora Schmidta-Bohna i Joachima Müllera oraz wokalistki i instrumentalistki (sekcja rytmiczna i sekcja instrumentów dętych) ze Stalowej Woli. Kierownictwo muzyczne objął Marcin Steczkowski. Orkiestra smyczkowa Goethe Gimnazjum w Emmendingen prowadzona przez Gregora Schmidta-Bohna zaprezentowała ponadto utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta, przygotowane z okazji obchodzonego Roku Mozartowskiego. Występ tych zespołów jest częścią realiza-



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

cji projektu współpracy Goethe Gimnazjum w Emmendingen i I LO „Collegium Gostomianum” w Sandomierzu w ramach partnerstwa szkół i obchodów roku niemieckiego w Polsce. Koncert powstał dzięki wsparciu biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegi, burmistrza Sandomierza

Na instrumentach dętych zagrali młodzi muzycy reprezentujący różne instytucje kulturalne Stalowej Woli

Jerzego Borowskiego, Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży oraz Ośrodka Promowania i Wspierania Przedsiębiorczości Rolnej w Sandomierzu. Honorowy patronat objął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz M. Ujazdowski.

Ks. DARIUSZ WOŹNICZKA

Ogrzani ciepłem

Chyba nie ma nic gorszego
od samotności.

Kiedy nie ułożyło
ci się życie, bo popełniłeś
wiele błędów i zaniedbań,
**kiedy zostałeś sam,
co możesz zrobić?**

Pójść w świat
jako bezdomny,
spać pod mostami,
zamarznąć w zimie,
czy rzucić się pod pociąg?

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Przecież Pan Bóg wciąż ciebie kocha. Dlatego fundamentalne pytanie brzmi: co może uczynić dla takich ludzi Kościół? Najlepszą odpowiedź daje św. Brat Albert – dzieli się refleksją ks. Jan Mikos, prezes Schroniska św. Brata Alberta pod nazwą „Nasze Gospodarstwo” w Nowym Skoszynie, w Górach Świętokrzyskich.

Będzie nowe schronisko

W placówce przebywa obecnie 25 osób, w tym 9 kobiet. Siarczyste mrozy i zima sprawiają, że do schroniska ostatnio przybyło więcej bezdomnych. Ale rezerwy jest niewiele. W ostateczności można przyjąć jeszcze zaledwie 2–3 osoby.



– I taka sytuacja panuje od lat, że muszę tym biedakom odmawiać przyjęcia – wyznaje ze smutkiem ks. Mikos. – Po-tem zastanawiam się, kto weźmie za nich odpowiedzialność, jeśli na przykład zamarzną lub coś innego im się stanie. Dlatego w ubiegłym roku rozpoczęliśmy budowę nowego obiektu, który pozwoli nam przyjąć dwa razy więcej osób – dokładnie 50. Co więcej, wszyscy będą mieszkali w komfortowych warunkach, gdyż powstający obiekt spełnia kry-

W wolnych chwilach ks. Jan Mikos rzeźbi Ukrzyżowanego

teria unijne. Oczywiście będzie w nim także kaplica. Nowy ośrodek został pięknie usytuowany. Wokół niego jest sporo przestrzeni. Urzekają widoki na Góry Świętokrzyskie.

Na 15 hektarach

Schronisko „Nasze Gospodarstwo” powstało dzięki ludziom dobrej woli i wielkiemu zaangażowaniu ks. Mikosa. Pomysł pomocy samotnym rolnikom, pozostającym bez opieki, ludziom bezdzietnym

i zapomnianym, narodził się w stanie wojennym, kiedy ks. Jan wykładał na „latającym” Uniwersytecie Ludowym. Będąc w różnych sytuacjach, widział samotność i biedę wielu rolników. W sercu rozpałała się iskra nadziei: „przecież można, a nawet trzeba

Osoby, które chcą wesprzeć dzieło św. Brata Alberta, mogą dokonać wpłaty na konto: B.S. O/Waśniów nr 79850700042008 800007100001.

ejсце na ziemi...

Brata Alberta

im pomóc” – pomyślał. Z biegiem lat placówka rozwijała się, pozyskiwano kolejne grunty. Dziś schronisko posiada 15 ha ziemi, w tym 2 ha lasu. Większość ziemi jest uprawiana. Sieje się tu zboże, uprawia warzywa, ziemniaki, hoduje krowy, kury i inne zwierzęta. Dzięki temu podopieczni mogą pracować, nie czując się wyrwani ze środowiska wiejskiego.

– Najważniejszą inwestycją dla nas jest obecnie budowa nowego obiektu – tłumaczy Joanna Utnik-Kowalczyk, księgowa schroniska.

– Tak wielkie przedsięwzięcie mogliśmy zacząć dzięki darczyńcom i dotacji z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w wysokości 394 tys. zł. W nowym schronisku bowiem będzie pełna rehabilitacja osób do nas przybywających.

Na zasadach Brata Alberta

Ksiądz Mikos nie ma wątpliwości, że inwestycję dokończy, choć brakuje mu dokładnie 1 mln zł. Głęboko bowiem wierzy w pomoc św. Brata Alberta, Jana Pawła II i Matki Teresy z Kalkuty, do których zwraca się codziennie.

– Do tej pory schronisko utrzymywał się w zasadzie z ofiar, rent i emerytur naszych podopiecznych. Bo państwo daje niewiele, jakieś 10 tys. zł rocznie tzw. dotacji celowej. Często muszę po prostu zebrać u sponsorów o jakiś grosz, aby mieć na życie i skromne pensje dla pracowników. Ale jakoś idziemy do przodu, kierując się trzema zasadami Brata Alberta: modlitwa, praca i wspólnota... ■



Budynki starego schroniska mogą pomieścić 25 osób



Nowo powstający dom będzie spełniał wszystkie unijne wymogi i przyjmie pod swój dach 50 osób

NIE DAJMY IM ZAMARZNAĆ

Podajemy adresy placówek w diecezji sandomierskiej, w których schronienie mogą znaleźć bezdomni. Pod wskazanymi numerami telefonów można uzyskać wszelkie dodatkowe informacje. Inspektor Wiesław Dybaś, rzecznik prasowy KW Policji w Rzeszowie, apeluje do wszystkich ludzi, aby szczególnie w czasie ostrych mrozów informowali policję, jeśli zauważą gdzieś leżących bezdomnych. W ten sposób można uniknąć kolejnych zamarznięć. Podczas tegorocznej zimy (do 18 stycznia br.) tylko na Podkarpaciu zamarzło 10 osób, a w roku 2005 – 18.

1. NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH MĘŻCZYZN Caritas w Sandomierzu (tel. 0 15 832 11 45)
2. SCHRONISKO ŚW. BRATA ALBERTA w Charzewicach koło Stalowej Woli (tel. 0 15 842 17 25)
3. SCHRONISKO w Nowym Skoszynie, gm. Waśniów (tel. 0 41 334 19 05)



MOIM ZDANIEM

TADEUSZ SZUMILEWICZ

mieszkaniec schroniska

Mieszkam tu od 11 lat, bo – mówiąc ogólnie – nie ułożyło mi się życie rodzinne. Początkowo bardzo trudno było mi zaakceptować nową sytuację, ale po jakimś czasie udało się i teraz jest wszystko dobrze. Czuję się tu jak u siebie w domu. Nie powiem, że bym był szczęśliwy, bo jednak nic człowiekowi nie zastąpi prawdziwego domu i kochającej rodziny, ale cóż... Różnie się ludzkie losy układają... Jeżeli mieszkasz 11 lat z obcymi ludźmi, którzy na dodatek ciągle się zmieniają, bo w placówce jest rotacja, to choćby nie wiem co robił, bliskich więzów rodzinnych nie stworzysz. Owszem: szacunek dla drugiego, koleżeństwo, nawet przyjaźń – występują. Jednak wiesz, że twój kompan z pokoju to nie brat, nie syn, a tamta kobieta nie żona. I to właśnie jest bardzo trudne dla psychiki. Dlatego trzeba sobie coś znaleźć, oddać się pracy, czemuś poświęcić, by nie myśleć stale o swojej sytuacji. Ja we wszystkim pomagam księdzu i cieszę się, że jestem jego „prawą ręką”. Pozostaję aktywny i to bardzo pomagam. Schronisko w Skoszynie to dzieło ks. Mikosa, który serce daje, aby nam było lepiej. I ukazuje też drogę do Boga. Mamy w schronisku kaplicę, w której się spotykamy na modlitwie i Mszy św. Modlimy się też przed każdym posiłkiem, dzięki czemu w ośrodku wytworzyła się atmosfera wspólnoty.

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Kształtowanie charakteru

Rozmowa z ks. Zbigniewem Kurasem, diecezjalnym duszpasterzem sportu

MARIUSZ BOBULA: *W jakich okolicznościach zaczęła się Księdza przygoda ze sportem?*

Ks. ZBIGNIEW KURAS: – W szkole podstawowej, kiedy fascynowałem się Wyścigiem Pokoju. W podstawówce, oprócz kolarstwa, zajmowałem się trochę siatkówką, ale w liceum uprawiałem już tylko kolarstwo wyczynowe. Startowałem w wielu prestiżowych imprezach, także w mistrzostwach świata. Później były różne koleje losu... Poszedłem do seminarium duchownego, więc na wiele lat musiałem się rozstać z rowerem. Dopiero w ubiegłym roku kupiłem sobie profesjonalny rower kolarski za pieniądze zarobione w Austrii, gdzie zastępowałem księdza. Mam nadzieję, że będę mógł teraz jeździć, choć przyznam, że brakuje czasu.

Trudno się dziwić. Jest Ksiądz proboszczem parafii Nowy Skoszyn, prezesem Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego „KOR” w Ostrowcu Świętokrzyskim, więc zajęć nie brakuje.

– To prawda. Ponadto mam też zaszczyt pełnić funkcję diecezjalnego duszpasterza sportu, choć przyznam, że trudno zorganizować imprezę sportową o charakterze diecezjalnym. Nie wszyscy czują sport, nie każdy ksiądz ma nawet możliwości włączenia się w tego rodzaju przedsięwzięcie. Rozumiem to. Dlatego jako diecezjalny duszpasterz sportu całe serce wkładam w „KOR” i pracę z młodzieżą z mojej parafii oraz gminy Waśniów. Proszę sobie wyobrazić, że w ubiegłym roku, w ramach działalności statutowej „KOR”, zorganizowałem naukę pływania dla dzieci z terenu gminy Waśniów. I otrzymałem na ten cel dotację z ministerstwa sportu w wysokości 37 tys. zł, dzięki czemu każdego tygodnia



ZDJEŃCIA: MARIUSZ BOBULA

na basen do Ostrowca jeździło 300 dzieci. To niesamowite, jak wiele można zrobić dla młodzieży, mając klub sportowy. Inny przykład: podczas wakacji w ubiegłym roku zorganizowałem kolonie w Gdyni dla 80 dzieci. Koszt turnusu wyniósł 64 tys. zł. I kiedy widziałem radość tych dzieci, ich euforię spowodowaną możliwością poznawania nieznanych dotąd obszarów Polski, pomyślałem sobie, że również

U góry: Ksiądz Zbigniew Kuras prezentuje stroje kolarskie, które dzięki pomocy sponsorów, zostały uszyte dla podopiecznych Klubu Sportowego „KOR” w Ostrowcu Świętokrzyskim

Poniżej: Ksiądz Zbigniew odprawia Mszę św. w swoim kościele parafialnym w Nowym Skoszynie

tu potrzebny, by nie powiedzieć niezbędny, jest kapłan.

Ma Ksiądz na myśli wypełnianie czasu wolnego dzieciom i młodzieży?

– Oczywiście, ale nie tylko to. Sport, kolonie, wspólne wyjazdy młodzieży z księdzem to wieloaspektowe i wielowymiarowe korzyści. Nie tylko dla podopiecznych. Dla mnie także, bo wiele uczę się pod-

czas takich wyjazdów. Dla młodzieży to niewątpliwie szeroko rozumiany rozwój: ciała, ducha oraz intelektu. Podróże kształcą, sport hartuje ducha i charakter, pozwala nabrać sił, które będą w życiu człowiekowi potrzebne. Sport to piękna i szlachetna rywalizacja. Tymczasem bliska relacja księdza z młodzieżą rozwija duszpasterstwo i kształtuje drogę na przyszłość. Sport może wiele nauczyć. Ja mam tego przykłady u swoich wychowanków, którzy pokonali tyle przeciwności, trenując i biorąc udział w zawodach. Ich psychika jest zahartowana. Oni nie mają późniejszej problemów w życiu np. ze znalezieniem pracy czy pokonaniem innych trudności. Oni nie załamują się. Walczą do końca. Jak na sportowej arenie. Bo jeżeli jesteś na wyścigu i masz 100 rywali, których musisz pokonać, to taka rywalizacja kształtuje całą twoją osobowość. A jeśli do tego dodasz jeszcze trochę modlitwy, to jesteś uskrzydłony i bardzo mocny.

Wracając do pytania, chcę powiedzieć, że sama kwestia wypełniania wolnego czasu jest także bardzo ważna. Doświadczyłem wiele dobra od rodziców z Ostrowca Świętokrzyskiego, których dzieci zaangażowały się w „KOR”. Mówili mi, że teraz ich pociechy mają co robić i głupoty nie przychodzą im do głowy.

Dodajmy jeszcze, iż niektórzy mogą zrobić prawdziwą sportową karierę.

– Oczywiście, tak jak Piotrek Zieliński, mój wychowanek, który podpisał zawodowy kontrakt we Francji i ma wszelkie predyspozycje do tego, by zostać mistrzem świata. Pamięamy czasy, kiedy Małysz wygrywał – jak wielu młodych chłopców zaczęło wtedy skakać na nartach, a miliony ludzi przed telewizorami, nie wiadomo dlaczego, czerpało z jego sukcesów pozytywne energie. To też pokazuje, jak piękny i wartościowy jest sport w życiu człowieka. ■



Rozśpiewana Koprzywnica

Hej kołęda, kołęda...

W atmosferze radości 14 stycznia odbył się w Koprzywnicy II Przegląd Kołęd i Pastorałek.

Duża hala przy Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Papieża Jana Pawła II bez problemu pomieściła około trzystu wykonawców i licznie zgromadzoną publiczność. Uroczystego otwarcia przeglądu dokonał burmistrz Stanisław Pawlik. Publiczność wysłuchała kołęd i pastorałek w wykonaniu osiemnastu zespołów reprezentujących szkoły i parafie w: Niedźwiczach, Łoniowie, Koprzywnicy, Sulisławicach, Gniezowicach, Sterdynie, Bukowej, Zawierzbiu, Osieku, Wiązownicy oraz Wiązownicy Dużej.

W role konferansjerów wcielili się Krystyna Piątek oraz ks. Zbigniew Gajewski.

Program występu każdej z grup obejmował dwie dowolnie wybrane kołędy i pastorałki. Na strudzonych śpiewaniem wykonawców czekał poczęstunek, pozwalający zregenerować siły po występie. Szkołom oraz opiekunom zespołów biorących udział w przeglądzie serdeczne podziękowania złożyła dyrektor ZSO im. Papieża Jana Pawła II w Koprzywnicy Anna Młodochowska.

Imprezy, takie jak ta, są zawsze miłym przeżyciem. Zdarza się, że ktoś przypomni starą, dawno zapomnianą pastorałkę lub zaskoczy interesującym, oryginalnym wykonaniem znanej kołędy.



Uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Zawierzbiu

Przeegląd odbył się pod patronatem burmistrza miasta i gminy Koprzywnica Stanisława Pawlika oraz proboszcza

parafii pw. św. Floriana ks. Jerzego Burka.

**APOLONIA KITLIŃSKA-SZCZĘCH
IWONA PRUŚ
KRYSZYNA PIĄTEK**

Komentarz tygodnia

Archiwa dla wszystkich?

Przed rokiem publicysta Bronisław Wildstein opublikował w Internecie jeden ze zbiorów katalogowych warszawskiego archiwum IPN. Opublikowany dokument był listą tajnych współpracowników i funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki oraz kandydatów na TW. Wywołała to powszechne zainteresowanie środowisk dobrze pamiętających metody oraz efekty pracy aparatu bezpieczeństwa PRL.

Na tzw. liście Wildsteina znalazły się nieliczne nazwiska osób z terenu dawnego województwa tarnobrzesckiego (można je było odnaleźć w rubryce rejestrowej pod skrótem „WUSW Tarnobrzeg”). Zainteresowani dość szybko zorientowali się, że dokument nie zawiera nazwisk znanych miejscowych funkcjonariuszy SB. Zadali więc sobie pytania: dlaczego dane osób z naszego regionu trafiły właśnie do warszawskiego ar-



MARIUSZ BOBUŁA

Zbigniew Nawrocki – pełniący obowiązki dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie

chiwum, i co było przyczyną, że jest ich na liście tak mało?

Drogę obiegu materiałów przechowywanych w Instytucie przedstawili mi wtedy pracownicy Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Rzeszowie – Dariusz Byszuk i Robert Witalec. Okazało się, że materiały z byłego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Tarnobrzegu –

teczki TW i kandydatów na TW – znalazły się najpierw w zbiorach Delegatury UOP w Radomiu, a później zostały przekazane do archiwum IPN w Warszawie. Natomiast te czki personalne esbeków otrzymała najpierw Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie, a później trafiły do archiwum miejscowego Oddziału IPN. (Pod jednym wszakże warunkiem – zakończenia kariery w SB w Tarnobrzegu).

Już wtedy pracownicy rzeszowskiego OBUiAD opowiedzieli mi o skali zniszczenia materiałów archiwalnych pochodzących z województwa tarnobrzesckiego. Funkcjonariusze SB zniszczyli nie tylko te czki tajnych współpracowników, ale również akta operacyjne osób rozpracowywanych przez bezpiekę, w tym działaczy opozycji solidarnościowej. Już wcześniej na fakt braku materiałów archiwalnych zwrócili uwagę ci, którzy złożyli w rzeszowskim Oddziale IPN wnioski o nadanie im statusu osoby pokrzywdzonej.

Odnieśli wrażenie, że w naszym regionie albo nie było „Solidarności”, albo SB nie inwigilowało osób zaangażowanych w działalność opozycyjną. Jedno i drugie, co oczywiste, było nieprawdą.

Piszę o tym, ponieważ w kierownictwie Instytutu nastąpiły istotne zmiany personalne. Pełniącym obowiązki dyrektora archiwum głównego IPN w Warszawie został dr Zbigniew Nawrocki z Rzeszowa. Historyk ten zajmuje się archiwizacją służb specjalnych PRL od dawna. Jest autorem kilku ważnych książek (m.in. „Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1946”) oraz redaktorem naczelnym ogólnopolskiego periodyku „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”. A także – co wydaje się ważne – należy do zwolenników szerokiego otwarcia archiwów komunistycznej bezpieki.

PIOTR NIEMIEC

Autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

PANORAMA PARAFII

Nowy Skoszyn – pw. Matki Bożej Królowej Polski

Niezwykły Dar

– Myślę, że ten obraz – kopia wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej – będzie najpiękniejszy w diecezji. Otrzymałem go w darze od środowiska kolarskiego w Polsce i w tym sensie ma on dla mnie nieocenioną wartość – nie ukrywa zachwytu ks. Zbigniew Kuras, proboszcz parafii Nowy Skoszyn w gminie Waśniów w Górach Świętokrzyskich.

Parafia Nowy Skoszyn to jedna z najmniejszych w diecezji sandomierskiej. Liczy zaledwie 600 mieszkańców (tj. 130 domów) i należą do niej miejscowości: Nowy Skoszyn oraz Lipień.

Nie lada wydatek

Sytuacja społeczna i materialna tej wspólnoty nie przedstawia się różowo. Tylko nieliczni pracują, dojeżdżając do większych pobliskich miast,

np. Ostrowca Świętokrzyskiego. Tymczasem rolnictwa obecnie nie można zaliczyć do przedsięwzięć dochodowych.

– Dlatego jeśli powiem, że ostatnio w kościele założyliśmy ogrzewanie promiennikowe, które kosztowało 9 tys. zł., to muszę zaraz dodać, że dla nas był to wielki wysiłek finansowy – wyznaje ks. proboszcz.

– Ludzie są ambitni, ofiarni i radzą sobie jak mogą. Niektórzy wyjeżdżają do pracy za granicę i nie podają się – dodaje.

Dar marzeń

Tylko tak można określić prezent, jaki ks. Kuras, diecezjalny duszpasterz ludzi sportu, zarazem prezes Klubu Sportowego „KOR” w Ostrowcu Świętokrzyskim, otrzymał od wielkopolskich działaczy kolarskich, którzy sami wyszli z taką inicjatywą. Obraz MB Częstochowskiej, o wymiarach 2 metry na 1,5 metra, w pięknie złożonych ra-



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

mach, wykonał artysta z Borku Wielkopolskiego

– I co ciekawe – uważa ks. Kuras – ci, którzy fundowali ten obraz, wcale nie zaliczają się do ludzi głębokiej wiary. Wielu z nich to osoby albo niepraktykujące, albo poszukujące, w każdym razie nie są to pobożni katolicy zaangażowani we wspólnoty i ruchy katolickie. To tym bardziej cieszy i jednocześnie pokazuje, jak ważny jest ksiądz w specjalistycznym duszpasterstwie.

Obraz, już niebawem, zostanie umieszczony w kościele parafialnym.

Łyk historii

Samodzielny wikariat w Skoszynie ustanowiono w roku 1989

Nowy Skoszyn to miejscowość malowniczo położona w Górach Świętokrzyskich



Od góry: Kościół parafialny ogrodzony jest murem z kamienia
Powyżej: Kopia obrazu MB Częstochowskiej, który ks. proboszcz otrzymał od środowiska kolarskiego

i wydzielono go z terenu parafii Nowa Słupia pod Świętym Krzyżem. Budowę kościoła zajmował się od początku ks. Jan Mikos, obecnie dyrektor Schroniska dla bezdomnych „Nasze Gospodarstwo” w Skoszeniu (piszemy o tym na str. IV–V). Świątynię wybudowano w czynie społecznym. Ciekawostką jest fakt, że ołtarz wykonano z piaskowca sztydłowieckiego, zaś krucyfiks naturalnej wielkości z drzewa lipowego i krzyż z czarnego dębu. Tworzą one niepowtarzalny klimat miejscowej świątyni.

MARIUSZ BOBULA

Zapraszamy do Kościoła

■ Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.00, 11.30

■ W dni powszednie: 16.00 (zimą) i 18.00 (latem)

